Rok IV. Katowice, Wtorek dnia 6-go Czerwca 1905 Nr. 128.

# Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

| Kalendarz katolicki: | Wschód słońca: | Zachód słońca: | Imiona słowiańskie: |
|---|---|---|---|
| 7-go czerwca: Roberta op. | godz. 3 minut 42 | godz. 8 min 16 | 7-go czerwca: Wisław bł. |

## Ojciec św. Pius X

ukończył w piątek 2 b. m. lat 70. Oby mu Bóg dał jak najlepsze zdrowie, by mógł jeszcze długo kierować powierzonemi mu owieczkami Chrystusowemi. Mało który Papież zdołał sobie w tak krótkim czasie zyskać sympatyę i miłość nie tylko pomiędzy wiernymi kościoła katolickiego, lecz także i pomiędzy innowiercami, jak papież Pius X. Szczególnie zaś podziwiać należy, że z wrodzoną mu pobożnością potrafił połączyć i stałość charakteru, odpierając spokojnie lecz stanowczo wszelkie zakusy i ciosy, jakie różni nieprzyjaciele religii naszej zwracają przeciw kościołowi katolickiemu.

W walce antyreligijnej masońskiego rządu francuskiego okazał się tak nieustraszonym i stałym, że nikt się nawet tego nie spodziewał po tym cichutkim biskupie z Wenecyi.

Nas Polaków zaś otacza jakąś specyalną pieczołowitością, i podczas gdy rządy pruskie i moskiewskie starają się zgnieść nas i wytępić, Pius X otwarcie okazuje nam swe współczucie. Różnym pielgrzymkom, które ze wszystkich stron Polski do stóp Ojca św. w ostatnim czasie dla złożenia mu hołdu posłuszeństwa pośpieszyły, przypominał wielkie zasługi, jakie Polacy około dobra kościoła katolickiego położyli, dając im zarazem do zrozumienia, że wie i rozumie krzywdy, jakie się temu sławnemu narodowi z różnych stron dzieją.

Za to jesteśmy mu nieskończenie wdzięczni i prosimy Pana nad Pany, by jeszcze przez długie lata móg szczęśliwie kierować łódką Piotrową ku sławie Kościoła i całego chrześciaństwa.

## Świetne Zwycięztwo Japończyków.

Togo, admirał floty japońskiej opracował swój plan tak znakomicie, że pogrom floty rosyjskiej a właściwie zupełne zniszczenie jest faktem dokonanym i jest nawet przez Rosyan uznanym.

Rożdiestwieński szumnie zapowiadał, że »wróci zwycięzcą, albo umarłym«, tymczasem ani nie jest zwycięzcą, ani umarłym — lecz w groźnej chwili czmychnął i dostał się pono do niewoli.

Stała się rzecz niebywała w dziejach wojen morskich; 3 admirałowie: Rożdiestwieński, Felkersan i Nebogatow dostali się do niewoli.

I tak ostatnie sprawozdanie admirała Togo stwierdza, że zatonęło 17 okrótów rosyjskich, a mianowicie: 6 okrętów liniowych, czyli wojennych: »Suwarow«, »Imperator Aleksander III«, »Borodino«, »Osłablja«, »Sissoj Wielikij« i »Nawarin«; dalej 5 krążowników: »Admirał Nachimow«, »Dymitry Donskij«, »Włodzimierz Monomach«, »Swietlana« i »Zemczuk«; następnie monitor wybrzeżny »Admirał Uszakow«; 2 okręty do specyalnej służby: »Kamczatka« i »Irtysz«, wreszcie 3 kontrtorpedowce.

Japończycy zabrali 5 okrętów, a mianowicie: 2 okręty wojenne: »Oreł« i »Imperator Mikołaj I«; pancerniki wybrzeżne: »Admirał Apraxin« i »Admirał Senjawin«, tudzież kontrtorpedowiec »Biedowy«.

Straty Rosyan oblicza Togo ogółem na 22 okręty wojenne, posiadające łączną pojemność 153.411 ton.

Co się tyczy strat japońskich, to sprawozdanie admirała Togo zaznacza, że podczas ataku w nocy dnia 27 maja zatonęły łodzie torpedowe nr. 34, 35 i 69. Większa część załogi tych torpedowców została uratowaną. »Pozatem — donosi Togo — nie straciliśmy żadnego okrętu, a szkody, jakie poniosły nasze wielkie okręty i łodzie torpedowe nie są wielkie, tak, że żaden okręt nie był zmuszony wycofać się poza akcyę wojenną. Ogólną stratę w ludziach po naszej stronie obliczają na 800 ludzi. Wielka liczba okrętów, biorących udział w bitwie, oraz wielką rozciągłość linii walki, zła pogoda z silnym wiatrem, przy której nie można było dalej, jak na 5 mil widzieć, sprawiły, iż podczas bitwy nie mogłem mieć na oku wszystkich dywizyi, stojących pod mojemi rozkazami. Bitwa trwała 2 dni i 2 noce. Nasze oddziały atakowały nieprzyjaciela, który się rozpierzchł na wszystkie strony. Kilka dywizyi ma jeszcze wypełnić powierzone im zadania, stojące w związku z bitwą tak, iż jeszcze kilka dni potrwa, zanim będę mógł wysłać szczegółowe sprawozdanie«.

Prócz tego donosi Togo, że japoński kontrtorpedowiec »Sadjanomi II« w sobotę wieczorem zabrał na południe od Urleug rosyjski kontrtorpedowiec »Biedowy«, na którym znajdował się Rożdiestwieński z 27 oficerami sztabu. Rożdiestwieński wzięty do niewoli, został przewieziony do szpitala marynarskiego w Saseho. Podobno Rożdiestwieński ma załamaną czaszką, skutkiem czego będzie się musiał poddać operacyi, ale mimo że rana jest ciężką, życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Jak donosi telegram z Tokio, Nebogatow, znajdujący się również w niewoli, na rozkaz mikada ma otrzymać od Toga pozwolenie na zdanie carowi telegraficznego sprawozdania o bitwie morskiej i przesłania wykazu zabitych, rannych i pojmanych do niewoli. Admirał Felkersan zginął w sobotę w wieży pancernej okrętu »Osłablja«.

Wszystkie te relacye świadczą, że pogrom Rosyi był zupełny i że Togo wykonał swój plan zniszczenia ze ścisłością matematyczną. Kapitan okrętu »Admirał Nachimow«, znajdujący się już w niewoli japońskiej w Osato, opowiada, że Rosyanie w sobotę rano o godzinie 6 minut 27 natknęli się na flotę japońską w cieśninie Krusensterna, pomiędzy wyspą Cuszima a Japonią. Okręt mój — opowiada kapitan — zatonął o godzinie 7 minut 30. Jak mi się zdaje, został natychmiast trafiony przez torped. Załoga, złożona z 600 ludzi, utonęła po większej części.

Ten sam kapitan opowiada o epizodzie, który się wydarzył między skałami Piancold, a którego był naocznym świadkiem. Rosyjskie okręty zostały otoczone i zasypane gradem pocisków działowych. Całą załogę, oficerów i marynarzy, ogarnął sztraszny popłoch. Admirał japoński Mikasu wezwał ich do poddania się, co też natychmiast się stało. Opowiadanie to zamieścił angielski dziennik »Daily Mail«, który prócz tego z innego źródła podaje następujące szczegóły; Admirał Kamimura znajdował się po stronie koreańskiej, admirał Uriu w pobliżu wyspy Iki, sam zaś Togo w stronie północno-zachodniej, gdzie chwytał okręty rosyjskie, usiłujące umknąć przy użyciu najwyższej granicy szybkości. — Kanonada była tak gwałtowną, że domy w Jamagaczi, miejscowości odległej o 28 mil morskich, drżały w posadach.

W Rosyi wiadomość o klęsce rozeszła się bardzo szybko i wywołała ogromne oburzenie. Publiczność nazywa rządzące osobistości mordercami wysłanych na stracenie ludzi. Ruch rewolucyjny zaczyna się znowu silniej objawiać, a w Petersburgu krąży wiadomość, że przeciwko w. ks. Aleksemu Aleksandrowiczowi uknuto spisek. Policya petersburska uwięziła cały szereg osób.

Wiadomość a klęsce uczyniła na carze wstrząsające wrażenie. Car, trzymając telegram w ręce, drżał na całem ciele i powtarzał: »Wszystko stracone!« Zamknął się następnie w swojej pracowni, której przez cały dzień nie opuszczał, przyjmując tylko przybocznego lekarza, Hirscha. Daremnie carowa uspakajała go; car popadł w gorączkę i musiał iść do łóżka.

## Zamach na króla hiszpańskiego.

O Zamachu na króla hiszpańskiego, o którym już w ostatnim numerze krótko donosiliśmy, nadeszły jeszcze następujące wiadomości.

**Paryż** 2-go czerwca. (Godzina 1,10 minut w nocy. Doniesienie ajencyi Havasa). Gdy król Alfons o godzinie 12-tej w nocy opuścił operę, nastąpiła u wylotu ulic Rue Roharn i Rue de Rivoli detonacya. Jeden z gwardzistów miejskich spadł z konia. — Koń jednego z kirasyerów powalił się na ziemię. Król ani prezydent Loubet nie odnieśli ran. Król pojechał następnie do Palais Royal. — jednę osobę aresztowano.

Policya ogłasza: Gdy król hiszpański, otoczony eskortą kirasyerów, po przedstawieniu galowem w eperze jechał o godzinie ½ 1 w nocy do Palais Royal, rzucono z tłumu w kierunku powozu bombę, która wybuchła z wielkim hukiem. Jeden policyant, pewna kobieta i kilku kirasyerów są lekko rannych. Dwa indywidua aresztowano. Sądzą, że sprawca zamachu jest cudzoziemcem. Mówią, że bomba była napełniona gwoździami. Wśród publiczności zapanowało silne oburzenie z powodu zamachu.

(Godzina 2,20 w nocy). Eksplozya wydarzyła się o godzinie 12,20 w nocy. Kapitan kirasyerów Schneider, który jechał konno z prawej strony powozu króla, został trafiony odłamkiem lanego żelaza w lewy bok. Koń jego odniósł ranę. Także kapitan Garnier, który znajdował się po lewej stronie powozu, został raniony. Obaj oficerowie spadli na ziemię, lecz zdołali się sami podnieść, gdyż kontuzye ich nie były ciężkie. Oprócz tego jeszcze kilka osób odniosło lekkie ranny.

Król hiszpański przybył o godzinie 12,25 do Palais Royal. Na miejscu wydarzenia znaleziono kilka odłamków bomby. Prefekt wdrożył śledztwo.

Maszyna piekielna, która miała niewielkie rozmiary, została rzuconą rzekomo z pewnego domu. Dokanano tam natychmiast rewizyi.

W chwili eksplozyi zachował król zupełnie zimną krew. Tłum zgotował mu owacyę, za którą król podziękował. Jak dotąd stwierdzono, pięć osób jest lekko rannych. Jeden z gwardzistów spadł z konia i złamał sobie nogę. Dotychczas aresztowano dwie osoby, ale nie ma pewności, czy są to winowajcy.

Odłamki bomby pozbierano i oddano do zbadania miejskiemu laboratoryum.

Pięć osób odniosło rany. Są to: jeden wachmistrz policyjny, dwaj ajenci policyjni, jedna kobieta i jedno dziecko. Przewieziono ich do szpitala. Koń jednego gwardzisty zginął. Sześć innych koni jest lekko skaleczonych.

## Polska.

### Zabór pruski.

#### Germanizacya przez rodziców.

W »Lechu« czytamy: Germanizacyę w Rzadkowie niektórzy sami rodzice prowadzą; skoro bowiem zaprowadzono w szkole wykład religii w niemieckim języku, a nauczyciel dzieciom napomknął, żeby kupowali książki do historyi św. i katechizm, to zaraz kilku chętnie to uczyniło i pokupowali; drudzy przy swojem zdaniu pozostali, mówiąc: my nie jesteśmy niemieckimi katolikami, aby dzieci nasze uczono religii w niemieckim języku, chyba uczyć będą po polsku, a jak chcą, to niech rząd im kupi książki, ale my nie kupimy. Do szkoły w Rzadkowie uczęszcza dzieci 105, to też żądano, aby gmina pobudowała drugą klasę; gmina jednak postanowiła nie budować.

#### Godła polskie.

W »Gońcu Wielk.« czytamy: »Kilku obywateli Nowegomiasta n. W. odebrało nakaz policyjny, do usunięcia z godeł polskich imion; spełnili oni życzenie policyi, prócz pana Tomasza Grabowskiego, który nie uląkł się kilku mandatów karnych, lecz udał się na drogę sądową i wygrał proces. Sąd przyznał p. Grabowskiemu prawo, pisania imienia swego w brzmieniu polskiem, pomimo, iż w księdze kościelnej zapisane było po łacinie Thomas.

Niechaj p. Grabowski służy jako przykład tym, którzy w tej sprawie otrzymują od policyi nakazy, a którzy nie są zapisani w urzędzie stanu ciwilnego, i których imiona są w księgach kościelnych zapisane po łacinie.

## Wiadomości potoczne.

### Śląsk.

**Katowice.** Wielkie nieszczęście byłoby się stało w zeszły czwartek w święto Wniebowstąpienia N. M. P. na dworcu w Murczkach. Otóż około godziny 8 wieczorem zebrało się tam bardzo dużo ludzi, którzy z wycieczki chcieli powracać do Katowic, a ponieważ pociąg nie był jeszcze gotowy, musieli zaczekać stojąc obok szyn. Pewna kobieta jednakowoż przeszła pierwszy tor kolejowy i stanęła sobie na chodniku, który zwyczajnie rozdziela jeden tor kolejowy od drugiego. Wtem ktoś z publiczności krzyknął na ową kobietę, by się cofnęła, gdyż pociąg jedzie. Było to nieprawdą, gdyż pociąg jechał pierwszym torem, lecz kobieta się przestraszyła i chciała pośpiesznie wrócić na peron. Na nieszczęście potknęła się nogą i upadła na szyny. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż pociąg

był tuż. W tem ogólnem odrętwieniu jeden tylko nie stracił przytomności, a był nim kupiec Waldmann z Katowic, który doskoczył i z natężeniem wszystkich sił pociągnął nieszczęśliwą kobietę za sobą. Całe to zdarzenie trwało jaką sekundę, i tylko jeden moment później a dzielny wybawca byłby przypłacił życiem razem z kobietą swą odwagą.

— *Zlot Sokołów w Żywcu.* W ogłoszeniu (w niedzielnym numerze »Górnoślązaka«) o Zlocie Sokołów okręgu krakowskiego zaszła pomyłka co do czasu wyjazdu z Katowic. Wyjazd bowiem nastąpi nie o godz. 6 minut 33, **lecz o godz. 5, minut 33.**

Następnie zwracamy jeszcze uwagę, że kto nie może zostać w Żywcu przez pierwsze i drugie Święto, ten może już wrócić w pierwsze Święto, w niedzielę wieczorem; przyjazd do Katowic około godz. 1 w nocy.

Czołem! Wydział okręgu VI.

— Obostrzenia na granicy. Z Aleksandrowa donoszą do warszawskiego »Kuryera Polskiego« o obostrzeniach, przedsiębranych w ostatnich czasach przez żandarmeryę kolejową pruską w Toruniu, przy przeglądaniu »przepustek«. Oprócz przepustek żandarmi żądają jeszcze okazania dowodów osobistych, w razie zaś braku ich, zwracają licznych podróżnych z powrotem do Aleksandrowa. Niema prawie dnia, by nie zwracano tym sposobem po kilkanaście osób.

— Baczność! Każdy odbiorca, który w naszej księgarni zakupi towaru przynajmniej za 1 markę, otrzyma zadarmo małą własną fotografię emailjowaną w kształcie spinki lub śpilki do krawaty. Zwracamy jednakowóż uwagę na to, że dla wyrobu tej emaljowanej fotografii jest potrzebna fotografia własnej osoby lub biustu, jaką zazwyczaj każdy ma w domu, z której to dopiero odbija się tę emaljowaną fotografię. Jest więc potrzebnem, ażeby każdy, który chce uzyskać ten mały podarek, przyniósł zarazem ze sobą swoją własną fotografiię. Do tych zaś, którzy nie będą chcieli przynieść swej fotografii, przyjdzie osobny podróżujący, by ją zabrać.

**Wełnowiec.** Pisaliśmy już swego czasu, że na miejsce zmarłego lekarza Geislera, który tam ogólnie był lubiany i szanowany, został wybrany w zastępstwie jako lekarz kasy chorych Dr. Köhler z Zabrza, i to tylko na żądanie pracodawców, którzy nie uznali za potrzebne zażądać na to nawet pozwoleństwa robotników. Obecnie piszą nam, że Dr. Köhler został definitywnie obrany jako lekarz kasy chorych i w tych dniach przeniesie się całkowicie na swoje nowe stanowisko.

**Bytom.** Landrat bytomski wydał w tych dniach rozporządzenie, według którego jest zakazane stawianie wszelkich bud bądź to z żywnościami, bądź z różnemi grami, co zazwyczaj się dzieje podczas Zielonych Świąt z okazyi uroczystości, jaką w tym czasie bytomskie towarzystwo strzeleckie corocznie urządza.

— Przedwczoraj o godzinie 8 wieczorem wybuchł w Małem Polu (Kleinfeld) ogień. Przypuszczać należy, że przyczyną ognia, było zapalenie się nagromadzonego tam co dopiero siana. Kilku robotników najpierw zauważyło ogień i pobiegło na ratunek. W kilka minut potem zajechały i okoliczne sikawki, którym po wielu trudach udało się zagasić ogień. Szkody wyrządzone przez pożar są dość znaczne, lecz na szczęście właściciel był dość wysoko zabezpieczony.

**Bytom.** W pobliskości cegielni Lampkiego znaleziono kołowiec. Właściciel zgubionego roweru może się po niego zgłosić do miejscowej policyi.

— W składzie towarów »Bracia Barasch« przyłapano żonę pewnego maszynisty z Bobrku w chwili, gdy chciała się ulotnić z paczką z atłasem. Sprytną złodziejkę oddano pod opiekę przywołanemu stróżowi bezpieczeństwa, który się też nią zajął.

**Niemieckie Piekary.** Jeden z tutejszych nauczycieli obił za jakieś przewinienie dziecko szkolne. W kilka dni potem dziecko zmarło. Rodzice utrzymywali, że zmarło ono z powodu owego obicia i stawili wniosek o ukaranie nauczyciela. W tem celu musiano wykopać pochowane dziecko i poddano je ścisłej sekcyi. Lekarze Dr. Wagner i Dr. Bloch orzekli jednakowoż zgodnie, że dziecko zmarło z powodu zapalenia płuc, a nie z powodu otrzymanej kary szkolnej.

**Szombierki.** Nieszczęsna gorzałka była znów przyczyną nieszczęścia. Robotnik Dominik Faja, upiwszy się potężnie ulubioną wódką, spadł z drugiego piętra na dziedziniec, gdzie znaleziono go ciężko rannego. Nieszczęsnego pijaka zaniesiono pokaleczonego do miejscowego lazaretu, gdzie leży w beznadziejnym stanie.

**Lipiny.** Zawiadamia się, że tego roku pójdzie pielgrzymka na Jasną Górę do Częstochowy 17 czerwca, to jest w sobotę przed św. Trójcą. Uprasza się wszystkich, którzy chcą brać udział w pielgrzymce żeby się zgłosili do przewodnika p. Franciszka Palupskiego. Przewodnik musi wiedzieć, ile osób pojedzie, aby mógł się postarać w dyrekcyi kolei żelaznej o odpowiednią ilość biletów. Bilet kosztuje 2marki i 80 fen. Proszę się zgłosić zawczasu. Kochanych Braci i Siostry uprasza się o liczny udział, bo mamy ważne i różne przyczyny prosić Matki Boskiej Częstochowskiej.

**Świętochłowice.** Jak już raz donosiliśmy, pchnął swego czasu 18 letni Józef Kostyra nożem gospodarza Geislera tak niebezpiecznie w piersi, że ten w krótkim czasie potem zmarł. Otóż teraz dowiadujemy się, że policyantowi Rduchowi udało się w tych dniach młodego nożownika pochwycić i odstawić do więzienia w Król. Hucie. Spodziewać się należy, że otrzyma on za ten swój »bohaterski« czyn zasłużoną karę.

**Ruda.** Oddział niemiecki tow. kat. robotników (połączonego z berlińskim »ferbandem«) obchodził w niedzielę, 4-go czerwca poświęcenie sztandaru. Na tę uroczystość zaproszono różne polskie i niemieckie Związki z Górnego Śląska. Po uskutecznieniu poświęcenia odbył się pochód przez wieś do parku, w którym odbył się koncert. Podczas dłuższej pauzy były dwie przemowy, niemiecka i polska. Oczywiście, że obie te mowy były jakby jednym hymnem pochwalnym dla berlińskiego ferbandu. Sławiono ten ostatni jako jedyną organizacyę, która umie skutecznie bronić robotnika. W polskiej mowie przypisano nawet przeprowadzenie noweli górniczej ferbandowi berlińskiemu (!!?).

Nasi robotnicy chyba będą już wiedzieli, co o ferbandzie berlińskim sądzić, gdyż sprawę tę gazety niejednokrotnie wyjaśniały. Pomimo zaprzeczenia ze strony mówcy polskiego jest pewnikiem, że tam powoli lecz stale germanizują. Z początku »ferband« traktuje polskich członków względnie sprawiedliwie, lecz niech tylko kilka lat składki płacą i przez to nabędą jakie prawa, tak że im już trudno będzie bez strat materyalnych wystąpić, to zaś zaśpiewają im inaczej.

Mieliśmy więc w Rudzie już drugi taki festyn z właściwie nie tak bardzo ważnej przyczyny. Poświęcenia sztandaru nie potrzebaby przecież dokonywać z takiemi wielkiemi uroczystościami i w obecności kilkunastu towarzystw. Lecz tu też widocznie chodzi o co innego. Mianowicie chodzi o to, aby przez te mowy, które podczas podobnych uroczystości bywają wygłaszane, przygotować u członków tam obecnych, a dotąd nie należących do berlińskiego »ferbandu« towarzystw, grunt podatny, aby, gdy towarzystwa te będą chcieli przyłączyć do wspomnianego »ferbandu«, członkowie na to się zgodzili. Potrzebują oni bowiem silnej armii w celach politycznych, a mianowicie do przeprowadzenia centrowych kandydatów do parlamentu. Myślę, że większość tam obecnych gości poznała się na lisich zamiarach panów centrowców, chociaż było i takich wiele, co po zakończeniu mowy klaskali.

Muszę tu także wyrazić moje zdziwienie, iż towarzystwa polskie zaproszenia na zabawę takiego »miszmaszu« przyjmują, narażając tem swój byt samodzielny na szwank. *Czujny.*

**Zabrze.** Nieszczęście zdarzyło się robotnikowi Wiktorowi Kudli w tutejszej browarni akcyjnej. Był on zatrudniony przy rurkach, przez które przepływała do browaru woda wrząca. Przez niebaczność otworzył jeden kurek, wskutek czego został cały oparzony. Szczególnie odniósł rany na rękach, ramionach i piersiach. Lekarz dr. Riesenfeld udzielił mu pierwszej pomocy.

— Na ostatnim targu skradły tutaj robotnice Augusta Cichoń z Świętochłowic i Marya Winkler z Bielszowic różne rzeczy, lecz nie okazały się bardzo sprytnemi, gdyż zostały pochwycone i oddane w ręce przywołanej policyi.

**Pyskowice.** Gazety niemieckie donoszą, że owych sprawców, którzy te kompromitujące plakaty po domach porozlepiali, zdołano już wyśledzić w osobach Lauterbacha i Wilczka z Gliwic, którzy dawniej w Pyskowicach mieszkali.

— Dnia 30 sierpnia z. r. przytrzymano w Pyskowicach na drodze nieznanego mężczyznę (idyotę) i umieszczono go w pyskowickim domu chorych. Chory ten człowiek powiada, że liczy 27 lat i raz twierdzi, że pochodzi z Rożniontowy p. W. Kamieniem, drugi raz z Gorażdza. Mówi tylko kilka wyrazów, lecz niczego nie można z niego wybadać, mianowicie nie można się dowiedzieć, co to za człowiek i skąd pochodzi. Jest 1 metr 60 cm. wysoki, średniej budowy, ma blond włosy, niskie czoło, niebieskie oczy i bladą cerę twarzy. Kto może dać jakie wyjaśnienie o tym człowieku, niechaj doniesie o tem prowincyonalnemu związkowi do wspierania biednych (Landarmenverband der Provinz Schlesien).

**Wielkie Strzelce.** W tych dniach zmarła tutaj sędziwa staruszka H. Fazdrych, licząc 105 lat życia. W ostatnich latach staruszka ta zaniewidziała i ogłuchła.

**Tarnów** w powiecie w. strzeleckim. W kamieniołomach braci Edlingerów wydarzyło się wielkie nieszczęście. Robotnicy Franc. Ryoł i Jan Żyła nabijali dziury w skale nabojami. Dziura była za ciasna, wskutek czego żelazem nabój do dziury wbijali. Wtem nastąpił wybuch i obaj robotnicy zostali bardzo

---

**Teod. Tom. Jeż.**

# Siostrzane dusze.

**Powieść.**

24) (Ciąg dalszy.)

Książę głową kiwnął i ręką machnął, jakby chciał powiedzieć: masz go! Nie powiedział jednakże tego, tylko się uśmiechnął i podawszy Prosperowi ramię, rzekł:

— Ponieważ gonisz bez celu, więc nie zrobię ci przykrości, jeżeli wezmę cię ze sobą na przechadzką... Masz błąkać się sam, błąkaj się ze mną... Tylko będziesz musiał stosować się do ociężałych kroków starego i powściągać unoszący cię pęd...

— Cóż robić!... odparł Prosper.

I dwaj przyjaciele, ramie pod ramieniem, pociągnęli z ulicy w ulicę.

Książę zawiązał rozmowę. Zaczął ją od rynsztoków, których budowę krytykował, opowiadając szczegółowo, jaką być powinna, ażeby odpowiadała zadaniu oczyszczania miasta. Mówił z całą znajomością rzeczy, a tak zajmująco, że zainteresował człowieka, który myślą ścigał zniknioną kochankę. Od rynsztoków przeszedł do drzew i szeroko rozwodził się nad zbawiennym wpływem liści na zdrowie ludzkie. Mówił o zdrowiu i o moralnem onego znaczeniu. Jako fundament zdrowia wysławiał czystość.

— Czystość fizyczna ściśle jest związana z moralną. Pierwsza daje zdrowie ciała, druga duszy. A zdrowie ciała i zdrowie duszy, to dwie strony jednej i tej samej rzeczy.

— Chodzące nie zawsze w parze — wtrącił Prosper.

— Nie zawsze — odparł książe, — ale najczęściej my sami temu winni... Pielęgnując ciało, zaniedbujemy duszę, albo pielęgnując duszę, zaniedbujemy ciało, jak naprzykład, niedaleko szukając, to ostatnie pan Prosper Grzęda praktykuje.

Ostatnie wyrazy wymówił tonem dobrotliwej wymówki.

— Cóż memu ciału brak? — zapytał malarz.

— Wody — odpowiedział książę; — wody i jeszcze wody, tego elementu, który myje i czyści tak człowieka samego, jako też jego mieszkanie.

— Ja się wody boję — rzekł Prosper tonem żartu; — boję się, ażebym przez wprowadzenie tego elementu nie rozpuścił moich farb, ażeby te nie stały się blademi.

— Hm, — podchwycił książę, — może masz racyę... Ale co do twoich farb, słyszałem, że malujesz coś nowego...

— Cóż przecie?

— Wielki obraz pod tytułem: »Polonez śmierci«, mający reprodukować wypadek na balu u Ciołeckiego i portret Armulpha.

— Pierwszy raz słyszę.

— Głośno o tem mówią. Nawet Armulph był u mnie i zapowiedział, że ma zamiar zabrać obraz do swojej galeryi. Bardzo go śmieszyło, gdy się dowiedział, że nic o tym twoim zamiarze nie wiedziałem.

— Bo i ja nic nie wiedziałem.

— Dziwna rzecz. Wszyey o tem z największą pewnością mówią. Więc nie malujesz?

— O polonezie śmierci ani myślałem, o portrecie Armulpha myśleć nie mogłem dla tej prostej przyczyny żem z Armulphem dwóch słów nigdy w życiu nie zamienił, a nawet nigdy go nie widziałem. Wiem tylko ze słyszenia, że to bogaty bankier.

— Bogaty — potwierdził książę.

— Nie tylko tych obrazów, ale nic teraz nie maluję, — ciągnął Prosper. — Rzuciłem pędzle w kąt.

— Jakaż tego przyczyna?

— Roztargnienie... miłość...

Książę, jak na początku rozmowy, znów głową kiwnął i ręką machnął i nie podchwycił wyrazów »roztargnienie... miłość«, taką bogatą treść do rozmowy w sobie zawierających, ale powrócił do obrazów.

— Kiedy tak głośno mówią o »Polonezie śmierci«, widać, że publiczność domaga się tego malowidła... Warto uczynić jej zadość.

— Publiczności, czy Armulphowi?...

— Chociażby i Armulphowi?...

— Dla tego, że bogaty?..

Książę pomyślał przez chwilkę i odpowiedział:

— Dla tego... Bogactwo ma swój urok i we względzie gustu jest dobrym przewodnikiem, jak żelazo we względzie elektryzmu. Jeżeli przeto uczynisz zadość Armulphowi, bądź pewnym uznania i ze strony publiczności.

— Biedna publiczność — wsunął Prosper.

— Ha! — odrzekł książę. — Należy brać rzeczy, jak są, i z tego, jak są, robić taki użytek, ażeby doprowadzić do tego, jak być powinno... U nas taki jest jeszcze stan wyobrażenia o pięknie, że piękno, ażeby zostało uznanem, nie może się obejść bez rekomendacyi. Ale ten stan przeminie... Rekomendacye, często się powtarzając, urobią powoli pojęcie ogółu. Takim jest, niestety, porządek rzeczy. Sztuka, do pewnego stopnia, potrzebuje mecenasowania, póki o własnych nie stanie siłach... a o własnych siłach stanąć może nie pierwej, aż piękno dostąpi uznania ogólnej potrzeby... Wpływa to wprost z konstrukcyi naszego europejskiego społeczeństwa.

— Cóż to za jeden, ten Armulph? — przerwał Prosper.

— Bogaty bankier, człowiek doskonale interesa swoje prowadzący, a przytem chorujący na protektorstwo sztuk pięknych, zwłasza malarstwa...

— Ma galeryę obrazów...

— Widziałem tę galeryę, podchwycił książę tonem lekceważenia. Zbieranina, istne tutti frutti, zdradzające jak najzupełniejszy brak znajomości i gustu.

— I chcesz, żebym dla takiego hebesa malował! — zawołał Prosper.

— Ach! — odrzekł książę, malując, nie myśl o hebesie, ale o publiczności, o narodzie... Sztuka to piorun, bogacz to konduktor, naród, to ziemia. Za pomocą konduktora pioruny spływają, wsiąkają w ziemię i nasycają ją elektryzmem i...

Nie mógł rozwinąć tego porównania, dla tego, że ulice, któremi szli, wyprowadziły ich za miasto, na drogę, która nagle wspięła się na stromą i dość wysoką górę. Stary człowiek zadyszał się. Trudno mu było mówić. Więc zamilkł i opierając się lewą ręką na lasce, prawą na ramieniu Pospera, kroczył w milczeniu na szczyt.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ciężko pokaleczeni. Odwieziono ich do lazaretu w Strzelcach, gdzie wątpią o utrzymaniu nieszczęśliwych przy życiu.

**Kluczborek.** Pewien ceglarz z Górnego Kunatowa zatrudniał swą dziewczynkę 8-letnią w ten sposób, że jej kazał odnosić świeżo robione cegły na piaskiem posypane miejsce w celu wyschnięcia. Inspektor procederowy podał owego ceglarza do kary, ponieważ dzieci w takich pracach zatrudniać nie wolno. Sąd ławniczy uwolnił oskarżonego, ale izba karna skazała go na 30 mk. kary lub 6 dni więzienia.


**Przewodnik po Krakowie i okolicy**

z informacyą dla wyjeżdżających do Krakowa poleca księgarnia »Górnoślązaka«. Cena egz. 60 fen., z przesyłką 70 fen.


## Wielkopolska.

**Piła.** Straszne nieszczęście, zdarzyło się w niedzielę w Pile. Gospodarz Moldenhauer z łopieńskiego folwarku przyjechał powózką do miasta i zostawił takową pod dozorem robotnika Starka w zajeździe kupca p. Holtza przy ulicy Frydrykowskiej. W tym czasie właśnie przechodził tam pochód z muzyką Towarzystwa urzędników kolejowych. Koń się spłoczył i wybiegł z zajazdu na ulicę. Tu odbił się wóz o chodniki i wpadł pomiędzy dzieci idące razem z pochodem. Przy tem zawikłała się w kołach suknia 8 i pół letniej córeczki stolarza p. Clementa, porywając dziecko za sobą. Pokaleczenia, które dziewczę odniosło przy tem, były tak straszne, że śmierć nastąpiła w kilku minutach. Młodszy braciszek nieszczęśliwego dziecka upadł przed konie, ale wprócz kilku nieznacznych zadraśnień, nic mu się nie stało. Nieszczęście byłoby strasznem, gdyby konie były wpadły w sam pochód. Robotnik Stark, który winę całego nieszczęścia przypisywał sobie, ze wzruszenia dostał paraliżu serca i umarł w drodze do domu.

Przy budowie zamku w Lubiankach znaleźli murarze około 2 funty złotych monet z dawnch czasów.

## Z daszych stron.

**Gdańsk.** *(Sprostowanie.)* W gazetach warszawskich znajduje się wiadomość, że umarło w Gdańsku i okclicy kilka osób na tężec karku. Wiadomość ta nie zgadza się z prawdą. W ubiegłych latach zdarzyły się takie wypadki, lecz właśnie w tym roku nic nie zaszło, coby jakąkolwiek obawę budzić miało.


**Polecenia godne książki:**

**Petöfi Alesander**

król poetów węgierskich
w życiu i poezyi
i

**Samouki wielcy ludzie**

w dziedzinie
historyi, umiejętności,
sztuki i wynalazków.

Zamawiać prosimy pod adresem:
**„Górnoślązak“ — Kattowitz.**


## Rozmaitości.

**Na męzką modę.** W miasteczku Baldwin w Ameryce żyje ciekawa dziewczyna, która posiada maniery mężczyzny i wykonuje pracę, którą nie mógłby wykonać człowiek silny. Dziewczyna nosi imię Marya. Obecnie jest woźnicą omnibusu hotelowego. Marya jest córką sławnej tłustej kobiety, która dawniej jeździła z cyrkiem Barnuma, ojciec jej zaś był chudym człowiekiem. Kiedy jej rodzice udali się w podróż z cyrkiem, Marya poczęła się starać o życie dla siebie. Zaraz otrzymała miejsce jako woźnica w hotelu.

Marya waży 250 funtów, posiada nadzwyczajną siłę, ckodzi w wysokich butach i w męzkim kapeluszu. Nigdy nie łubiła roboty kobiecej. Dziewczyna jest lubianą od wszystkich pasażerów, których przewozi od stacyi do hotelu i z hotelu do stacyi. Sama dźwiga kufry i odnosi je do hotelu, pomimo tego, że jest otyła, zwinnie się uwija i w pracy prześciga wszystkich kolegów od batoga.



**Admirał Birylew,**
który objął główne dowództwo nad flotą rosyjską na Dalekim Wschodzie w miejsce Rożdiestwieńskiego.
Nie będzie on miał już dużo do czynienia, gdyż flota rosyjska już prawie doszczętnie zniszczona.

# Ostatnie wiadomości.

## Wojna.

*Przyczyny klęski.*

**Londyn.** W tutejszych kołach marynarskich klęskę rosyjskiej floty przypisują złym strzałom i złemu materyałowi wojennemu. Strzały rosyjskie przeważnie szły za wysoko.

*Stchórzył!*

**Londyn.** Dzienniki donoszą zgodnie, że adm. Nebogatow kapitulował z tchórzostwa. Dowodem tego między innemi, że pancernik »Orel« nieuszkodzony wpadł w ręce nieprzyjaciela.

*Modlący się marynarze.*

**Berlin.** Korespondent »Local-Anzeigera«, przebywający w Szangaju, pisząc o bitwie pod Cuszimą, powiada między innemi: »Była to rzeź. Pośród gradu pocisków działowych marynarze rosyjscy modlili się, lub biegali bezradnie po pokładzie. Na widok strasznych scen nawet Japończycy uczuwali litość nad nieprzyjacielem. Jedynie komendant »Admirała Uszakowa« nie poddał się i znalazł bohaterską śmierć w falach.

*Zemsta marynarzy.*

**Londyn.** Kapitulacya okrętu Nebogatowa, zdaniem fachowych kół, opierających się na zeznaniach jeńców, była aktem zemsty jego marynarzy.

*Straty rosyjskie.*

**Londyn.** Doniesienia nadmorskich urzędów angielskich podają straty rosyjskie pod Cuszimą na 10.000 zabitych i rannych.

Na wszystkich wybrzeżach patrolują okręty japońskie i wyławiają rozbitków floty rosyjskiej, których wielu schroniło się na gołych skałach. Około 600 ludzi uratowano od śmierci z głodu i wycieńczenia.

*Rosya nie chciała wojny!*

**Paryż.** Donoszą tu z Petersburga, że na życzenie cara ukaże się w tych dniach książka, wyjaśniająca na zasadzie dokumentów, że car nie życzył sobie wojny i że intrygi dyplomatyczne ją spowodowały.

Książka ta rozesłaną będzie wszystkim ministrom, członkom Rady państwa, członkom rodziny carskiej itd. Książka ta zawierać będzie tekst noty Abazy, który kierował wówczas sprawami Dalekiego wschodu, donoszącą Bezobrazowowi pod dniem 1 czerwca 1903 r., że car postanowił zezwolić na zajęcie Korei prez Japonię. Wykaże ta publikacya dalej, że wojnę spowodowali Bezobrazow, Aleksiejew i Rosen. Depesza z dnia 24 stycznia 1904 r., w której Abaza telegrafował Rosenowi, że Rosya przyjmuje warunki Japonii, nie doszła rąk Rosena.

*Propozycye pokojowe.*

**Waszyngton.** Rosyjski ambasador hr. Cassini miał konferencyę z prezydentem Rooseveltem, której przebieg był bardzo serdeczny. Prezydent Roosevelt wyraził nadzieję, że Rosya wkrótce zawrze pokój, gdyż dalsza wojna pociągnęłaby za sobą jedynie zwiększenie się żądań Japonii. Prezydent Roosevelt dał do poznania, że Rosyi trudno będzie uzyskać w obecnej wojnie przewagę. Prezydent nie mógł dać ambasadorowi żadnych wyjaśnień co do przypuszczalnych warunków Japonii. Cassini, nie mając instrukcyi urzędowych, wyjawił jedynie swoje zdanie, że Rosya prowadzić chce dalej wojnę, gdyż chwila nie jest korzystną dla rozpoczęcia rokowań pokojowych, przytem rząd rosyjski na czekaniu nic nie straci (?). Rosya nie straciła nic ze swego terytoryum i nie ma dla niej konieczności proszenia o pokój.

Cassini zdał swemu rządowi sprawę z konferencyi z Rooseveltem, cara zaś zawiadomił, że Roosevelt ofiarował swą pomoc w rokowaniach pokojowych.

*Nowy plan wojenny rosyjski.*

**Magdeburg.** Podług doniesienia tutejszej »Magdeb. Zeitung« nowy plan wojenny rosyjski ma polegać na tem, że Liniewicz cofnie się do Syberyi i tam oczekiwać będzie dalszej akcyi japońskiej.

Pokój jednak w żadnym razie nie będzie zawarty.

*Naruszenie neutralności przez Austryę.*

**Paryż.** Jak wiadomo, Rosya zamówiła w austryackiej fabryce nabojów w Hirtenberg 200 milionów nabojów po 122½ franka za tysiąc sztuk, więc w tutejszwch kołach japońskich obiega wiadomość, jakoby Japonia uważała to za naruszenie neutralności przez Austryę. Japonia ma podobno zamiar poruszyć tę sprawę w drodze dyplomatycznej.

*Japonia spieszy się.*

**Londyn.** Z Szangaju donoszą, że tysiące nowozaciężnych wojsk japońskich spieszy z kraju na linię bojową.

## Katastrofy.

**Durban.** Wczoraj szalała w całej Kolonii wielka burza, która spowodowała olbrzymie szkody. W Pinetown pękł rezerwoar wodociągowy, przyczem 200 osób poniosło śmierć. Komunikacya przerwana.

## Zamach anarchisty.

**Rzym.** Podczas procesyi z powodu uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego w Bari jakiś anarchista pchnął kanonika ks. Gallo sztyletem w twarz. Powstał popłoch. Publiczność uciekając, powaliła na ziemię księży. Uwięziony anarchista wołał, że nie może ścierpieć, ażeby lud ogłupiano procesyami.

## Powstanie w Kamerunie.

**Hamburg.** Prywatne wiadomości donoszą, że w Kamerunie zabili murzyni 10 rodzin osadników niemieckich, a zwłoki spalili. Powstanie objęło cały Kamerun.

## Zamach na króla Alfonsa.

**Barcelona.** Przy rewizyach, dokonanych u tutejszych anarchistów, znaleziono mnóstwo szyfrowanych depesz i dokumentów, stwierdzających istnienie szeroko rozgałęzionego spisku anarchistycznego. W razie udania się zamachu w Paryżu, anarchiści zamierzali urządzić rewolucyę.



**Król hiszpański Alfons**
(patrz artykuł na pierwszej stronicy).

## Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom i zapowiedziom, rozmyślono się podobno w Petersburgu i na czas nieograniczony odroczono zwołanie soboru. Tak przynajmniej donosi »Vorwaerts« z Petersburga. — Wiadomość tę zdaje się potwierdzać urzędowy komunikat petersburski, w którym ministerstwo spraw zagranicznych bardzo skwapliwie zaprzeczyło, jakoby do zastępców Rosyi za granicą wysłało zawiadomienie o zwołaniu soboru.

W piątek rozpoczył się nowy strejk w fabrykach petersburskich, przyczem nie obeszło się bez interwencyi wojska i przyszło do starcia z robotnikami. Dzisiejsze depesze atoli nie przyniosły w tym względzie żadnych nowych szczegółów.

Coraz groźniejszy charakter przybierają stosunki w Łodzi. Strejki wzrastają z dniem każdym, bezpieczeństwo publiczne zchodzi do zera.

**Petersburg.** Car mianował generała Aleksego hr. Ignatiewa przewodniczącym konferencyi dla uregulowania spraw wyznaniowych.

Powołanie Ignatiewa na prezesa komisyi, która zająć się ma uregulowaniem spraw wyznaniowych, uważać należy za niekorzystny zwrot dla Unitów.

## Trepow przy robocie.

**Petersburg.** Biuro Laffana donosi, że w radykalnych kołach rosyjskich otrzymano wiadomość, jakoby Treppow na wypadek zwycięstwa rosyjskiego na wodach chińskich, miał już przygotowaną listę 3,000 osób proskrybowanych, które miano administracyjnie natychmiast wydalić z Petersburga.

## Z Warszawy.

Z Warszawy otrzymuje »Nowa Ref.« w ostatniej chwili doniesienie swego korespondenta, że Warszawa cała zaniepokojona była wczoraj z powodu, iż przez cały dzień nie nadeszła tam ani jedna depesza z Petersburga.

Obiegały też z powodu najróżnorodniejsze pogłoski po Warszawie o zamachu na cara, o jego samobójstwie, o ustanowieniu regencyi i t. p.

# Sprawy towarzystw.

**Wrocław.** Schadzki »Tow. kupieckiego« odbywają się co wtorek o godz. 9 i pół wieczorem o lokalu »König von Ungarn«.

Sowiński, prezes.

# Od Ekspedycyi.

*Fr. M. w Rozbarku.* Na Rozbarku ma agencyę naszą jeszcze p. **Franciszek Pelka,** mieszka przy Szarlejskiej szosie nr. 58. Prosimy Górnoślązaka« sobie u niego zamówić, skoro ten drugi tak późno roznosi. Pozdrawiamy!

## Wiadomości księgarskie.

**Zielnik lekarski,** czyli opis 125 ziół, używanych w lecznictwie, z podaniem ich uprawy i zastosowania. Z 12 tablicami kolorowemi i 6 drzeworytami — ułożył Dr. Czarnowski. Nakładem wydawnictwa »Przewodnika Zdrowia« (Czarnowski, Berlin N. 58). Cena 5 mk. = 6 kor. = 3 rb.

Można także nabyć przez księgarnię »Górnoślazaka«.

Powszechnie szerzącą się wziętość środków środków do najłatwiejszego a zarazem najskuteczniejszego pielęgnowania zdrowia, za pomocą dostępnych dla każdego czynników przyrodnych, nazwdne tu dziełko, które oglądamy z prawdziwą radością, dopełnia w sposób niepospolicie pocieszający. Rzeczy stare jak świat przedstawiają się tu w postaci istnie nowego objawienia. Ta stosuokowo krótka książka zawiera mnóstwo nadzwyczaj praktycznie uporządkowanych wiadomości, przeważnie o naszych ziołach krajowych, zasługujących na najpilniejszą uwagę. A zbióu ten dokonany nietylku w kierunku leczniczym, ale zarazem ze stanowiska przemysłowego, handlowego i szczególnie gospodarczego.

Nadto, miłe to zestawienie zyskała wielce przez towarzyszące mu barwne podobizny, co szczególnie ułatwia zawarcie lub odnowienie osobistej znajomości, rzecz można serdecznej, przyjaźni, z dobroczynnemi przedstawicielkami cudów otaczającej nas przyrody. O roślinach istnieje oddawna dużo książek i atlasów, mniej-więcej ponętnej powierzchowności, lecz podręcznika — ocok treściwości — tak jasno i dokładnie odpowiadającego wielostronnym potrzebom życiowym, a stosunkowo tak taniego. dotąd brakło całkowicie, nietylko w naszem, ale i w ogólnem piśmiennictwie.

---

**Nr. 5. (na maj) »Przewodnik zdrowia« (Czarnowski Berlin Weissenburgerstrasse 27) wyszedł i zawiera:**

Treść: **Nasze pokarmy jako środek leczniczy. (Dokończenie). — Tężec karkowy (Genickstarre) leczenie i zapobieganie wedle praw przyrody.**


**Płatki owsiane z zielonych ziarn**

**Hohenlohego**

**mąka owsiana dla dzieci.**

**S. Piski**
destylacya, fabryka likierów i soków owocowych.
**Katowice,** filia: **Król. Huta.**

Poleca **na święta** wszelkiego rodzaju **likierów i gorzałek.**

**Wyskok winny, rum Jamaika, koniak, cyder.**

**Wina** węgierskie, czerwone i reńskie po najtańszych cenach. Na wesela i dla odprzedaj. **wysoki rabat.**

## „WESTA“ Bank Wzajemnych Zabezpieczeń na Życie w Poznaniu.

AKTYWA. **BILANS za rok 1904.** PASYWA.

| AKTYWA | | | PASYWA | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Sola-Weksle | 198800 | — | Fundusz gwarancyjny | 84634 | 46 |
| Kamienica własna | 329830 | 49 | Fundusz rezerwowy | 11125 | 25 |
| Pożyczki na hipoteki | 2310990 | — | Inne rezerwy | 67500 | 31 |
| Papiery wartościowe i pożyczki na papiery wartościowe | 61055 | — | Rezerwa składkowa i składki przeniesione | 3380684 | 07 |
| Pożyczki na polisy | 538429 | 84 | Kaucye agentów w gotówce złożone | 12400 | — |
| Salda u agentów | 69864 | 85 | Inne pasywa | 152994 | 34 |
| Rezerwa w reasekuracyi | 88552 | 04 | Zysk | 83000 | 92 |
| Prolongowane raty składek i zaległe procenta | 129841 | 58 | | | |
| Gotówka w kasie | 55851 | 99 | | | |
| Ruchomości, druki i godła | 9123 | 56 | | | |
| | 3792339 | 35 | | 3792339 | 35 |

Poznań, dnia 27 maja 1905.

„WESTA“ Bank Wzajemnych Zabezpieczeń na Życie w Poznaniu.

**Reparacye zegarków**
jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego mistrza, bez uczni i pomocników.
Nowe srebrne zegarki od **8,00** mk. pocz.
**E. Fey,** zegarmistrz
**Bytom,** Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

**Kawa „Elektric“**
w elekrycznej gorączce palona. Znakomity smak, w paczkach po ½ funta po **60, 70, 80** fen.
Śliwki funt 13 fen.
**Jabłka krajane, suszone funt 38 fen.**
jako i wszelkie
**towary kolonialne**
poleca tanio.
**ROBERT CZEMPIEL, Zabrze 2.**
Gartenstrasse.

**Marka „Liebling“ ma światową renomę.**

W całym świecie znaną kawę tylko pijemy, tak mówi gospodyni.
Marka »LIEBLING« jest najsmaczniejszą kawą, niedościgniona wydajnością, zapachem i smakiem.
Marka »LIEBLING« ma światową renomę, bo uznana za najlepszą kawę.
Sławę musi marka »LIEBLING« zatrzymać, w każdej familii musi być zaprowadzoną, potem dopiero można się o doniosłości tej kawy osobiście przekonać.
Jedna próba liczy zaraz do stałych odbiorców i wysyła się markę »LIEBLING« już od **pół funta franko.**
Zamówienia tylko za zaliczką, **przy pół funcie tylko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.**

½ funta 85 fen. franko.

1 funt 1,65 mk. 5 funtów 7,75 mk. franko.

**Fryderyk Lieferscheidt jr.**
**Erfurt, ulica Ogrodowa nr. 51.**

**Marka „Liebling“ jest prawdziwy napój ubóstwiany.**



**Kołowce. . . .**
**Przynależności.**
**Warsztat reparacyny.**
**Th. Kostowski**
Nowawieś przy Wirku.

**Kartofle do jedzenia, słomę prasowaną, długą słomę oraz saradelę i łubinę**
poleca po cenach umiarkowanych
**Dawid Beermann,**
Skwierzyna (Schwerin a. d. Warthe).

**Za długi**
które moja żona Antonina i córka moja Maryanna porobią, nie odpowiadam.
Janów, 3. 5. 05.
**Klemens Patalong.**

**Tanie ceny! Wielki wybór!**
**Zegarki,** ozdoby biżuteryjne wszelkiego rodzaju kupuje się najlepiej u
**Józefa Machatzek,**
**Laurahuta-Siemianowice.**
Warsztat reparacyjny dla zegarów i biżuteryi.

# Introligatornia

zaprowadzona, pewny chleb, jest w większem mieście górnośląskiem z powodu choroby zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya »Górnoślązaka« pod lit. **Introligatornia.**

**Baczność!**
**Cykliści!**
Nie kupujcie **kołowcy,** pókiście nasz wielki
**skład fabryczny**
nie widzieli.
**Bottrop**
**ulica Sądowa (Gerichtsstr.) 90**
**największy warsztat mechaniczny własna pracownia do emaliowania i niklowania**
**H. Siebeck**
filie i składy w całym okręgu.
Adres dla telegramów: Siebeck Bottrop.



Telefon nr. 20. Telefon nr. 20.



**Instrumenty muzyczne**
dostaje się najtaniej wprost od
**Ernst Reinh. Voigt**
**Markneukirchen Nr. 911.**
Proszę żądać specyaln. katalogu mych znakomitych harmonik i instrumentów muzycznych.

**Resztki! Resztki! Resztki!**
30 m. sortowane resztki katunu 10 mk. za zaliczką, wolna wysyłka, dostarcza
**Moritz Salamon,** wysyłka resztek,
**Nürnberg,** Weinmarkt 16.
Cenniki na wszystkie gatunki resztek darmo do usług.

Masyw. budowany
**dom**
z 5 pomieszkaniami (parter i I. piętro), chlewy i ogród jest z wolnej ręki do sprzedania z powodu innego przedsiębiorstwa.
Kościoł, szkoła i dworzec na miejscu. Zgłosz. przyjmuje
**August Rogon,**
mistrz stolarski
**Stanitz p. Rauden.**

**Telegram!**
Do zaprowadzenia opatentowanego artykułu, który jest przez i dla każdego łatwo do sprzedania, poszukuje się porządne osoby **za wysokim zarobkiem.**
Piśmienne zgłoszenia pod lit. **M. J. 1089** do **Haasenstein & Vogler A.-G. Kolonia (Köln).**

**Fabryka kafli**
i wyrobów garncarskich z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi, bardzo dobrze prosperująca, jest pod korzystnemi warunkami na sprzedaż.
Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya »Górnoślązaka« pod **W. D. 208.**

**Mój dom**
z czterma pomieszkaniami i bauplacem jest natychmiast do sprzedania.
Zgłosić się do
**Fr. Dyjasa**
**w Ligocie (Idaweiche).**

Przy zakupnie nad **5 mk.** **bez mąki i cukru** otrzyma każdy **domową aptekę** jako podarek.
**„Volksbazar“, Królewska Huta,**
ul. Krzyżowa (Kreuzstr.) 11.

**Do nowych budynków**
poleca
**wszelkie materyały budowlane**
jak tregry, cement, gips, trzcinę, gwoździe, piece żelazne, okucia do okien i drzwi i t. d.
— **Najtańsze ceny.** —
**S. Wrzeszinski dawniej Adolf Igel**
ul. Grundmańska **Katowice** ul. Grundmańska.

Telefon Nr. 1012.
**Bank ludowy w Katowicach**
**ulica Andrzeja (Andreasstr.) 2, I**
udziela
**pożyczek na weksle i płaci od złożonych w nim pieniędzy: 3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedz.**
Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.
Z dalekich stron, jak z **Westfalii, Nadrenii** i t. d. można przesyłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen. za doniesienie. Przyjmujemy **oszczędności dzieci** od 50 fen.
Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.